

Tomasz Bartel

Zagadnienie uniwersaliów u Arystotelesa

Studia Philosophiae Christianae 16/1, 215-218

1980

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

TOMASZ BARTEL

ZAGADNIENIE UNIWERSALIÓW U ARYSTOTELESA

Arystoteles badając przyczyny mądrości i nauki odwołuje się, jak zwykle przy rozważaniu pojęć, do ich potocznego rozumienia. Otóż ogół uważa kogoś za mądrego na trzy sposoby: Raz mądry to ten, który posiada wiele wiedzy o wszystkich rzeczach, w takiej mierze, w jakiej to jest możliwe, ale bez posiadania wiedzy o każdej z nich w szczególności; drugi raz mądry to ten, który jest zdolny poznać rzeczy trudne i rzadko dostępne poznaniu ludzkiemu. Ma się tu na myśli poznanie umysłowe, bowiem poznanie zmysłowe, wspólne wszystkim ludziom, jest łatwe i nie ma nic wspólnego z filozofią. Ponadto mądry jest ten, który zna dokładnie przyczyny rzeczy i jest zdolny nauczać o nich. Ze wszystkich mądrych ten trzeci jest najmądrzejszy we wszystkich naukach. Ale też nie ze względu na samą osobę określa się kogoś mądrym, lecz ze względu na naukę, którą się zajmuje, na jej mądrość. A spośród nauk najmądrsza jest ta, która traktuje o pierwszych przyczynach i pierwszych zasadach rzeczy. Prawdziwa mądrość jest nauką wybraną nie dla jej rezultatów, lecz naszą opcją w kierunku wiedzy samej. Człowiek zaczął od zdziwienia, że rzeczy są takie, jakie są, lub też zdziwienie to dotyczyło trudności, które pojawiają się jako pierwsze umysłowi; a dostrzegając trudności i dziwić się to poznawać swą własną ignorancję. Pierwsi myśliciele oddali się filozofii, aby uniknąć ignorancji, a więc poświęcili się wiedzy dla niej samej, a nie dla użyteczności. Arystoteles podkreśla, że filozofia jest nauką teoretyczną, badaniem, kontemplacją prawdy niezależną od wszelkiej interesowności, celów praktycznych czy moralnych, jest ćwiczeniem czystego myślenia, przez to najwyższą z nauk, obejmującą w hierarchii wszystkie niższe umiejętności. Mądrość jest niedostępna dla większości ludzi, którzy muszą troszczyć się najpierw o swoją egzystencję. Człowiek ma naturę niewolniczą, zniewolony okolicznościami ogranicza się do wiedzy na miarę swego poznania i podług otaczających go warunków.

Niech mi wolno będzie skorzystać z mądrości tego, który miał więcej wolnego czasu, a ponieważ nie widzę ubocznych z tego korzyści poza samą wiedzą, należy wierzyć, że pozostaniemy na terenie filozofii. Nie będzie to mądrość w sensie sumy wiedzy o zagadnieniu uniwersaliów u Arystotelesa, ani nawet ta o rzeczach trudno dostępnych umysłowi ludzkiemu, lecz ta pierwotna wynikająca ze zdziwienia, z próby ułożenia sobie trudności, jakie mi się nasunęły przy lekturze dzieł Arystotelesa. Dwa z nich zmuszają do ciągłych powrotów, do wnikliwych studiów, jako że waga formujących je problemów jest przemożna. Są to traktat *O duszy*, zawierający wykładnię teorii poznania i *Metafizyka*.

W traktacie *O duszy* przedstawione są zasady elementarnej sytuacji poznawczej, jaka zachodzi pomiędzy podmiotem poznającym a przedmiotem poznawanym. Arystoteles przy rozwiązaniu tych zagadnień kieruje się teorią ruchu pojętego jako zmiana i związkiem aktu i możliwości. Jak zachodzi proces poznania przedmiotu? Otóż zarówno poznający jak i przedmiot poznania znajdują się przed zetknięciem w możliwości do poznania. W momencie pojawienia się przedmiotu w obecności podmiotu rozpoczyna się proces poznania polegający na odbieraniu wpływu wywieranego przez przedmiot na podmiot. Arystoteles rozważał dwie możliwości: albo rzecz podobna poznaje podobną; albo rzecz przeciwna poznaje przeciwną. Odrzuca pierwszą, jako że podobne nie może odbierać wpływu od podobnego i podlegać zmianom, gdyż zmiana jest przejściem

z jednego stanu w drugi. Na przykładzie władzy wegetatywnej wyraźnie widać, że pokarm ulega przemianie i procesowi trawienia, a wszelka zmiana dąży do stanu przeciwnego bądź pośredniego. Tak więc poznajemy to, co jest nam przeciwne z natury. Rozwiązanie tego zagadnienia od razu implikuje pluralizm bytów, a przynajmniej ich zdwojenie. Przedmiot podany zmysłom działa na nie taki, jaki jest w swym akcie, to znaczy w formie, która jest zarazem tym czynnikiem, który stanowi że dana rzecz jest taką a taką substancją. Jaka jest w tym rola podmiotu? W zasadzie bierna, z tym że jego pięć zmysłów przyjmuje każdy sobie właściwy przedmiot w odpowiedniej proporcji. Proces poznawania polega na zasymilowaniu przedmiotu przez władzę zmysłową i kończy się w momencie, gdy przedmiot ten upodobni się do władzy zmysłowej. Do wywołania zmiany jakościowej potrzebny jest wpływ z zewnątrz. Zmiana zachodzi wówczas, gdy jedna własność wypiera drugą, a taki ruch może być wywołany tylko przez przeciwieństwo. Oprócz własnych przedmiotów zmysły postrzegają przypadłościowo przedmioty innych zmysłów tworząc w ten sposób zmysł wspólny, którego zadaniem jest rozróżnianie i wydawanie sądów o wielu właściwościach zmysłowych należących do różnych rodzajów. Organy zmysłowe mają zdolność przyjmowania przedmiotów podpadających pod zmysły, z wyłączeniem jego materii. Nawet po zakończeniu procesu poznania, w nieobecności tego przedmiotu, właśnie dzięki zasymilowaniu przedmioty te nadal pozostają w organach zmysłowych jako postrzeżenia i wyobrażenia. Postrzeganie przedmiotów właściwych zmysłom, takich jak barwy, dźwięki jest zawsze prawdziwe. Wyobrażenia będące przedłużeniem postrzeżenia powstają z ruchów nadanych przez przedmioty, które oddziaływały, są jednak spychane na dalszy plan i zakłócane nowymi postrzeżeniami, tak że w końcu nie stanowią wiernego ich odtworzenia. Na wyobraźni zasada się mniemanie, najniższa spośród funkcji rozumu, opiera się na doświadczeniu, ale dosięga już pojęć powszechnych. Mniemanie jest z natury swej bądź prawdziwe bądź fałszywe. Towarzyszy mu jednak wiara w prawdę w nim zawartą. Nad wszystkimi króluje władza rozumowa, za pomocą której dusza poznaje i wydaje sąd o rzeczach. Dusza rozumna odbiera również przedmiot myślowy, ale nie na zasadzie przeciwieństwa, lecz na zasadzie podobieństwa; jest możliwością w stosunku do aktu poznania i jest zdolna do przyjęcia formy poznawczej każdego przedmiotu. Rozum jest w stanie uczynić siebie samego przedmiotem myślenia; może przeto przejść do tego przedmiotu myślowego, który otrzymał. W tym znaczeniu przedmiot ten, jest w nim w możliwości i może być zaktualizowany mocą samego rozumu nastawionego momentalnie na myślenie o tym przedmiocie. Rozwiązanie trudności: jak rozum może być sam dla siebie przedmiotem myślenia tkwi w tożsamości ich bezmaterialnej natury. Wiedza teoretyczna jest właściwie identyczna z tym, co się przez nią wie. Jednak jest w całej naturze tak w rozumie są dwie zasady: pierwsza jest zasadą jego pojemności, jest to owa wolna potencjalność, możliwość stania się wszystkimi przedmiotami myślowymi; druga zasada jest sprawczą siłą aktualizującą, która sprawia, że to, co było możliwością staje się aktem. Z racji swego nie działania bądź działania zwa się te rozумы biernym i czynnym. Rozum bierny podlega zniszczeniu, jako że odbiera tylko to, co podlega zmysłom i wraz z zaprzestaniem działania przez nie, nie spełnia już swych funkcji; rozum czynny natomiast jest niezniszczalny i wieczny, jest porównywalny do światła, gdyż ono jest przez swój wpływ warunkiem aktualnego widzenia, tyle, że umysłowego.

Wszystko, co do tej pory rozważaliśmy odnosi się do abstrakcyjnej sytuacji poznawczej, w której umysł jest jeszcze niezapisaną tablicą, a materiał poznawczy dopiero zaczyna napływać. Jak wygląda jednak sytuacja rozumu obdarzonego wiedzą — czym jest ta wiedza i czym są pojęcia ogólne; jaka jest ich natura: czy są substancjami czy przypadłościami? Pewne światło ma te zagadnienia rzucają fragmenty *Metafizyki* z ksiąg Z i M.

W księdze Z Arystoteles dowodzi, że powszechniki nie są substancjami. Substancja jakiegos indywidualium jest bowiem jemu właściwa i tylko jemu, a nie zadanemu innemu; przeciwnie, powszechniak jest czymś wspólnym, czymś, co należy w sposób naturalny do wielu. Gdyby substancja miała być powszechnikiem, musiałaby być czymś z każdego indywidualium, któremu przecież się ją przypisuje. Wówczas dochodzi do sprzeczności, gdyż substancja będąc substancją tego oto indywidualium jako jego zasadą tożsamości, byłaby zarazem wszystkim innymi indywidualiumi. Inna różnica wynika z porządku orzekania — substancję orzeka się o tym, co nie jest predykatem podmiotu, natomiast powszechnik jest zawsze predykatem. Zatem jeśli powszechnik jest określeniem, czyż nie jest zawarty w substancji w znaczeniu quidditas, np. gdy mówię, że: „Człowiek jest zwierzęciem” lub, że „Sokrates jest człowiekiem”? Otóż nie, gdyż nastąpiłoby zwielokrotnienie substancji, i tak człowiek byłby mnóstwem różnych zwierząt, a Sokrates mnóstwem różnych ludzi. Powszechniki są zatem określeniami wspólnymi czy też ogólnymi, które nie oznaczają określonego bytu, lecz taką to a taką jakość rzeczy. Mogą być jednym bytem ale tylko w możności, a nie w akcie, gdyż każdy akt rozdziela i specyfikuje.

W księdze M Arystoteles krytykuje platońską teorię oddzielnego istnienia powszechników jako idei. Zadaje sobie pytanie, czy istnieją oddzielone, pojedyncze substancje, takie jak idee i czy zasady tych substancji są szczegółowe czy powszechne? Jeśli się przyjmie te substancje jako oddzielone, pojawia się trudność, jak przedstawić sobie ich elementy i zasady. Jeśliby te elementy i zasady były substancjami indywidualnymi, byłyby równe liczbie swoich elementów. Ponadto nie byłyby poznawalne, jako że elementy, jako niepowszechne nie mogą być przedmiotem nauki. Z drugiej strony jeśliby substancje odłączone były powszechnikami, również dochodziłoby do sprzeczności, jako że idee wywodząc się z elementów, byłyby zarazem swoimi zasadami i elementami.

Jak więc rozwiązać ten problem, aby nauka miała za przedmiot pojęcia ogólne i aby one nie były oddzielnymi substancjami lecz zasadami bytów. Arystoteles dochodzi do konkluzji, że jest to możliwe tylko w jeden sposób: wprowadzając pojęcie aktu i możności do określenia nauki jako pewnej wiedzy. Wiedza ma dwojakie znaczenie: w możności i w akcie. Nauka w możności, owa wiedza w sensie sumy poznań jako materia powszechna i nieokreślona ma za przedmiot to, co powszechne i nieokreślone, ale sam akt nauki, będąc określony, ograniczony, odnosi się do takiego ograniczonego przedmiotu. Innymi słowy, nauka, wiedza w ogóle, będąca w możności istnieje tylko przez naukę szczegółową i tylko przez przypadłość znamy to, co powszechne, zawarte w indywidualium. Poznanie szczegółowe i poznanie ogólne są w pewien sposób identyczne, jako że znając powszechne, rozum czynny zna szczegółowe. Nie trzeba więc, jak Platon, zakładać istnienia substancji oddzielonych poza umysłem i poza bytami, skoro można substancje oddzielać na mocy samego sposobu poznawania.

W podsumowaniu warto zaznaczyć rolę, jaką pełnią u Arystotelesa

pojęcia aktu i możliwości. Rozpatrując teraz sytuację poznawczą, w której umysł już nie jest niezapisaną tablicą, lecz posiada pewną wiedzę w postaci pojęć ogólnych, intryguje pytanie: jaki czynnik aktualizuje tę wiedzę. Okazuje się, że ten czynnik może być dwojaki: bądź realny bądź myślny. Wiedza może się aktualizować bądź przy pojawieniu się konkretnego przedmiotu, który aktualizuje wiedzę, będącą podstawą identyfikacji tego przedmiotu, co nie wyklucza możliwych zmian i uzupełnień poprzez to konkretne poznanie. Przejście z możliwości do aktu może wywołać rozum czynny myślnie poprzez ruch w kierunku wyobrażeń przedmiotów myślnych. Następuje się problem, jak odróżnić poznanie realne od myślnego. Różnica polega na odmiennych rodzajach ruchów i związanych z nimi skutkami. W nomenklaturze Arystotelesa nazywa się to odbieraniem wpływu. Tak jak wpływ może być wewnętrzny bądź zewnętrzny, tak również możliwość wiedzy może być z natury, jak np. inteligencja; bądź nabyta, jak np. znajomość gramatyki. Natura tego wpływu może być dwojaka: albo jest zniszczeniem pochodzącym z przeciwieństwa; albo „wybawieniem” przez co istnieje w akcie. Pierwszy jest zmianą jakościową, spowodowaną nabywaniem wiedzy w obecności przedmiatu poznania zewnętrznego. Drugi wpływ, ów myślny, nie jest zmianą jakościową, lecz wewnętrznym rozważaniem prawdy już posiadanej, jest tylko powołaniem jej do aktualności.

Oddzielenie realnego poznawania od myślenia, nawet z pomocą tego rozróżnienia, nie staje się łatwiejsze, chyba żeby stale działał jakiś czynnik weryfikujący te zmieszane przecież akty poznania, a musiałyby to być sam Rozum boski.

TADEUSZ WALENTOWICZ

MATERIA A ZAGADNIENIE PLURALIZMU BYTOWEGO W METAFIZYCE ARYSTOTELESA

1. PLURALIZM JAKO FILOZOFIA KONKRETU

Pytanie otwierające problem pluralizmu nie zawiera się w szeregu własnych zagadnień danej koncepcji rzeczywistości. Uznanie wielości bytów i potwierdzenie tego w filozoficznym obrazie, wiąże się w pierwszym rzędzie z dążeniem do adekwatnego ujęcia uniwersum bytowego, zanim nastąpi porównanie z wartością rozwiązania monistycznego. Pluralizm jest zagadnieniem pochodnym, punktem zainteresowania historii filozofii porównującej odpowiedzi na pytanie: czy i w jaki sposób dana koncepcja chroni tożsamość, jedność i odrębność istoty indywidualnego bytu? Warunki tożsamości i jedności stanowią o samoistności przedmiotu filozofii, zaś warunek odrębności postuluje zakresową zgodność przedmiotu aktu poznania (bytu zmysłowego) i przedmiotu filozofii. Rozwiązanie pluralistyczne jest koncepcją, w której każdorazowo pojęcia: byt, przedmiotu aktu poznania i przedmiotu filozofii wskazują na konkretny bytowy.

Arystotelesa koncepcja bytu odpowiadając na pytanie o filozoficzną ramę konkretnego, prowadzi tradycyjnym tropem do zagadnienia materii. Podążające nim interpretacje ujawniają, jak umiejscowienie filozofii pierwszej w historii myśli uzbraja poczucie konkretnego łącząc argumenty